goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
13 czerwca 1942 r.
Nr. 278
Cena w Wilnie 5 fen.

Pomyślne działania ofensywne na całym froncie Wschodnim

Załamanie się nieprzyjacielskich kontrataków pod Sewastopolem. — Krwawe straty Anglików pod Bir Hacheim. — Dalsze sukcesy łodzi podwodnych na Morzu Śródziemnym.

Z Kwatery Głównej Führera, 12 czerwca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Pod Sewastopolem zdobyto w ataku w wyniku uporczywej walki wokół licznych umocnień twierdzy dalsze tereny. Ponowione kontrataki nieprzyjaciela załamały się z dużymi stratami dla przeciwnika. Zespoły lotnictwa bojowego kontynuowały z dobrym skutkiem swe ataki na głęboko rozbudowane umocnienia twierdzy.

Na pozostałym froncie wschodnim — pomyślne własne działania ofensywne, które na wschód od Charkowa przybrały większe rozmiary.

Na froncie rzeki Wołchow spełzło na niczym kilka ataków bolszewickich.

W Afryce Północnej wzięto podczas walk o twierdzę Bir Hacheim ponad 2.000 jeńców — w większej części zwolenników generała de Gaulle — oraz zniszczono lub zdobyto liczne działa i kilkaset wozów ciężarowych. Krwawe straty nieprzyjaciela są bardzo duże. We wschodniej części Morza Śródziemnego zatopiła pewna niemiecka łódź podwodna u wybrzeży Palestyny dwa statki, o łącznej pojemności 4,000 trb. oraz dwa żaglowce transportowe. Inny wielki statek uszkodzono trafieniami torped.

Podczas ataku niemieckich łodzi podwodnych, podanego w komunikacie sił zbrojnych dnia 11 czerwca, na pewną silnie strzeżoną karawanę we wschodniej części Morza Śródziemnego zatonął jeden dalszy transportowiec o pojemności 6,000 trb.

Podczas niepokojących nalotów pojedynczych bombowców brytyjskich na obszar wybrzeża niemieckiego, duńskiego i holenderskiego zestrzelono ostatniej nocy 3 nieprzyjacielskie samoloty.

Wspierany przez baterię dział szturmowych batalion piechoty pod dowództwem kapitana Lorenzen szczególnie odznaczył się wybitną walecznością w walkach ofensywnych pod Sewastopolem.

Oberfeldwebel Steinbatz osiągnął na froncie wschodnim swe 95, a starszy porucznik Marseille w Afryce Północnej swe 78 do 81 zwycięstwo powietrzne.

Łódź podwodna kapitana Heidtmann'a szczególnie odznaczyła się przy zwalczaniu karawany we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Co mówią wojskowi sowieccy

BERLIN, (DNB). Sierżant sowiecki, Dymitr Bychowski, wzięty do niewoli niemieckiej na froncie Sewastopolskim oświadczył: „Nasz major wymyślił szczególnie sprytny projekt. Wóz pancerny naładowano materiałem wybuchowym i wysłano do niemieckiego stanowiska, gdzie on miał eksplodować na skutek działania zapalników, nastawionych na czas. Lecz ten niebezpieczny ładunek wybuchowy eksplodował przedwcześnie i 70 żołnierzy sowieckich znalazło przy tym śmierć".

Podobny cios również spotkał sam molot bolszewicki, który przyjął transportowiec bolszewicki za statek niemiecki, zaatakował go i zatopił. Przy tym zginęło wyżywienia na 3 tygodnie, amunicja dla artylerii przeciwlotniczej i 1.000 ludzi wojsk posiłkowych.

BERLIN (DNB). Sowiecki porucznik intendentury Władimir Desynskij z 218 pułku piechoty, po wzięciu jego do niewoli niemieckiej na froncie wschodnim, oświadczył: zaopatrywanie na froncie i na zapleczu jest nadzwyczajnie marne. Porcja dzienna wynosi 200 gr. chleba, a czasem daje się trochę rzadkiej zupy. Do syta żaden nie je, zachorowania z głodu są na porządku dziennym. Lecz również i wśród ludności cywilnej panuje drożyzna i nędza.

SZTOKHOLM, (DNB). Zgodnie z komunikatem „United Press", władze Stanów Zjednoczonych nie wydały dotychczas jeszcze żadnych komunikatów o zwycięstwie japońskim u wysp Aleuckich i Midway. Pogląd kół miarodajnych jest tego rodzaju, że jest jeszcze przedwcześnie, aby w tej chwili podawać szczegóły o wydarzeniach wojennych na Pacyfiku. W kołach miarodajnych Waszyngtonu trzyma się pogląd, że jest bardzo możliwym, że japońscy żołnierze wylądowali na wyspach Aleuckich.

Związek Brytyjsko-Sowiecki

Wizyta Mołotowa w Londynie i Waszyngtonie

AMSTERDAM. Jak podaje brytyjska służba informacyjna, Eden opublikował warunki angielsko-sowieckiego paktu obustronnej pomocy po wojnie przeciwko „każdemu atakowi osi". Dla prowadzenia rokowań obecny był w Anglii sowiecko-rosyjski minister spraw zagranicznych Mołotow. W związku z tym udał się Mołotow drogą powietrzną do Stanów Zjednoczonych w celu omówienia kwestii współpracy z Rooseveltem.

Jak komunikuje brytyjska służba informacyjna, w związku z zawarciem umowy sojuszniczej ze Związkiem Sowieckim, podał do wiadomości minister spraw zagranicznych Eden zastrzeżenia traktatu, zgodnie z którymi Wielka Brytania i Rosja Sowiecka oświadczają swą gotowość, niezawierania pokoju bez wspólnego porozumienia i że „nie zamierza się zdobywać żadnych terytoriów". Dalej brzmi traktat, że umowa jest zawarta na termin 20 lat, poczynając od końca wojny. Przywiduje ona wspólną gotowość przeciwko każdemu „napadowi" i ma być włączona do trwałego paktu europejskiego. Następnie brytyjska służba informacyjna podaje, że Wielka Brytania i Związek Sowiecki zawarły ścisły wojenny sojusz na czas trwania wojny i na 20 lat po zakończeniu wojny.

Jak podają dalej te same źródła w komunikacie specjalnym z Waszyngtonu, przedstawiciel Białego Domu oświadczył, że Mołotow i Roosevelt również doszli do porozumienia podczas swych rokowań o „zasadniczych problematach współpracy Zw. Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych w kierunku zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa po wojnie".

HIOBOWY POSTERUNEK W SEWASTOPOLU

Sytuacja w „Gibraltarze Czarnego Morza" co raz bardziej krytyczna

SZTOKHOLM. Z wzrastającym zdenerwowaniem śledzą w Londynie przebieg walk o Sewastopol. Za samochwalczymi twierdzeniami o „zupełnej nieprzystępności tego Gibraltaru Morza Czarnego" nastąpiły rozważania, utrzymane w bardziej zniżonym tonie i zdradzające mało pewności siebie. „Exchange Telegraph" powtarza komunikat swego przedstawiciela przy dowództwie naczelnym sowieckim, że sytuację w Sewastopolu uważają za krytyczną w moskiewskich kołach wojennych. Setki bombowców niemieckich i Stukas stale nie dają wytchnienia obrońcom Sewastopola. Połączenie Moskwy z garnizonem sewastopolskim jest przerwane. Wskutek tego dowództwo naczelne sowieckie nie posiada zupełnie ścisłych danych o sytuacji obrońców. Prawdopodobnie w Sewastopolu znajduje się jeszcze dosyć broni i amunicji, natomiast zaopatrywanie w środki spożywcze przedstawia się bardzo źle.

Również „United Press" w swej korespondencji mówi o wielkim chaosie, panującym w Sewastopolu. Wskutek ustawicznego ostrzeliwania najcięższymi kalibrami, ludność zmuszona jest spędzać dnie i noce w piwnicach. Straż ogniowa nie ma ani chwili spokoju. Wszystkie punkta miasta są jednakowo zagrożone. Niektóre dzielnice miasta są już pozbawione wody. Napełniający ulice gryzący dym jest nie do zniesienia. Wielkie bomby wybuchowe porozwalały zupełnie olbrzymie gmachy.

Ponieważ znane są ogólnie ostre przepisy cenzury sowieckiej, więc w Londynie nie mogą pozbyć się wrażenia, że podanie do wiadomości tych sprawozdań miałoby na celu ostrożne przygotowanie do zbliżających się wydarzeń. Szczególne przygnębienie wywołało również doniesienie przedstawiciela urzędowego czasopisma wojennego sowieckiego „Czerwona Gwiazda", podające, że „sytuacja otoczonych wojsk sowieckich jest co raz bardziej trudna do opanowania".

Nie było żadnej konferencji

BERLIN (DNB). W związku z krążącymi za granicą pogłoskami na temat rzekomej konferencji partnerów paktu trzech mocarstw oświadczono 10 czerwca na Wilhelmstrasse na zapytanie prasy, że stronie niemieckiej nic w tej sprawie nie wiadomo. Samo przez się rozumie się, — dodano przy tym, — że między poszczególnymi państwami paktu trzech mocarstw odbywają się bieżące narady. Jak sądzą w tutejszych sferach politycznych, pogłoskę tę należy widocznie tłumaczyć pewnymi kombinacjami, jakie wiązano za granicą z faktem wyjazdu w tych dniach szeregu akredytowanych w Berlinie dyplomatów do Wiednia, celem wzięcia tam udziału w imprezach, urządzonych dla rannych żołnierzy.

Rocznica przystąpienia Italii do wojny

MEDIOLAN, (DNB). Dziennik „Corriere della Sera" pisze: „Upłynęło dwa lata od pamiętnego czerwca 1940 roku, gdy Włochy przystąpiły do wojny w celu wniesienia swego udziału w dziele stworzenia nowego porządku światowego. Uniwersalny charakter tej wojny uniemożliwił Italii pozostanie neutralną albo nieprowadzącą wojnę. Italia jest dzisiaj silniejsza i bardziej zdecydowana niż kiedybądź". „Pod przewodem Duce i po stronie jego walecznego sojusznika", twierdzi dalej pismo, „wierzymy mocno w nowe i decydujące wydarzenia, na końcu których osiągniemy zwycięstwo". „Popolo D'Italia" zaznacza, że Włochy w trzecim roku wojny są mocniejsze niż dawniej pod względem wojennym na lądzie, na morzu i w powietrzu; tak samo i w swej wytwórczości wojennej. Przez cały czas trwania wojny trzymał Duce naród mocno w swym ręku i prowadził go przez wszystkie burze. Italia będzie trwać w swych wysiłkach wojennych i nadal i z zupełną ufnością oczekuje ostatecznego zwycięstwa.

RZYM, (DNB). W obecności króla i cesarza jak również Duce odbyła się 10 czerwca, w drugą rocznicę przystąpienia Włoch do wojny uroczystość wojskowa przy pomniku Wiktora Emanuela II. Na obszernym placu Piazza Venezia stanęły do przeglądu oddziały włoskiej i niemieckiej marynarki. Najpierw złożył wielki admirał Thaon de Revel na Grobie Nieznanego Żołnierza wieniec wawrzynowy. Piechota i gwardia królewska zaciągnęły następnie wartę a wśród dźwięków włoskiego hymnu narodowego wstąpił król i cesarz Wiktor Emanuel III, w towarzystwie Duce a za nimi przedstawiciele rządu włoskiego na taras, by u Grobu Nieznanego Żołnierza oddać hołd poległym całej armii włoskiej. Następnie odbyło się rozdanie złotych medali za waleczność rodzinom poległych i pięciu oficerom marynarki, którym entuzjastycznie winszowano. Przedstawiciele ambasady i wojska niemieckiego wzięli udział w uroczystości.

Proces w Ankarze

ANKARA. (DNB). W procesie zamachowym w Ankarze głos otrzymał dzisiaj oskarżony sowiecki Korniłow dla swej obrony odczytany w języku tureckim. Obrona Korniłowa składała się z polemicznych wycieczek przeciwko prokuraturze, m. in. Korniłow oświadczył: „że jego duma jako obywatela sowieckiego zabrania mu wchodzić w wywody obrońcy Szakira. Obciążające zeznania współoskarżonych tureckich Abdurrahmana i Suleymana uważa on za czysty wymysł. Również twierdzenia aktu oskarżenia prokuratury uważa on za błędne. Zdaniem Korniłowa, należy wymagać „silniejszych dowodów i to bardziej przekonywujących", niż te, jakie zostały przytoczone przez policję państwową i prokuraturę. Również nie chciał on mieć żadnego kontaktu z Abdurrahmanem i Oemer Tokatem. Zwracając się do przewodniczącego oświadczył Korniłow, że „śledztwo znajduje się na zupełnie błędnej drodze".

Szturm na Sewastopol trwa

BERLIN. Naczelne dowództwo sił zbrojnych donosi, że nacisk oddziałów niemieckich sił lądowych i lotnictwa na nieprzyjacielskie stanowiska w rejonie twierdzy sewastopolskiej trwa nadal.

Na środkowym odcinku frontu wschodniego ataki skierowane przeciwko odciętym nieprzyjacielskim grupom bojowym zrobiły nowe postępy. W zaciętych walkach wśród lasów odrzucono bolszewików, stłoczono ich razem i zajęto przy tym wiele miejscowości. Ustawiczne ataki lotnictwa wspierały skutecznie walki wojsk lądowych, zniszczono bombami kruszącymi i zapalającymi nieprzyjacielskie stanowiska polowe, umocnione bazy i baraki wojskowe, a ataki z lotu nurkowego rozproszyły na dostępnych terenach leśnych skupienia wojsk. Na północnym odcinku frontu wschodniego wydarto nieprzyjacielowi poza 483 stanowiskami bojowymi, o których zajęciu donosił już komunikat naczelnego dowództwa sił zbrojnych z 10 czerwca, jeszcze dalszych 107 stanowisk bojowych a załogi ich zniszczono, albo wzięto do niewoli. Przy tym w ręce oddziałów niemieckich wpadła wielka zdobycz w broni, amunicji i sprzęcie wojennym. Na odcinku rzeki Wołchow powtarzali bolszewicy w ciągu dwóch ostatnich dni swoje, poparte silnymi oddziałami pancernymi i artylerią, atak na niemieckie stanowiska przyczółkowe. Ataki nieprzyjaciela załamały się z wielkimi dla niego stratami o zacięty opór Niemców.

W czasie tych skutecznych walk obronnych piechurzy niemieccy zniszczyli w walce piechoty przeciwko czołgom w ciągu dwóch dni 24 sowieckie czołgi. Trzy inne czołgi zniszczyła niemiecka artyleria rozbijając natarcie grupy pancernej, zanim ta jeszcze dotarła do niemieckich stanowisk. Lotnictwu współdziałającemu na tym terenie walk z artylerią udało się podpalić nieprzyjacielskie składy materiałów pędnych i wysadzić w powietrze składy amunicji. Dalsze ataki niemieckich samolotów bojowych i szturmowych zwrócone były na pewne skupienie nieprzyjacielsk. czołgów, które szykowały się do ataku, przy czym zrzucone z niedużej wysokości bomby trafiły tak skutecznie, że większość czołgów zniszczona albo ciężko uszkodzona pozostała na swoich pozycjach wyjściowych. Ataki z niskiego lotu zadały nieprzyjacielskiej piechocie, posuwającej się pod osłoną czołgów, wysokie straty w zabitych i rannych. Ataki oddziałów niemieckiego lotnictwa bojowego ochraniane były 9 czerwca silnymi oddziałami niemieckich myśliwców, które ponad frontem około jeziora Ilmen zestrzeliły 21 nieprzyjacielskich samolotów, nie ponosząc żadnych strat własnych.

BERLIN. Na południowym odcinku frontu wschodniego bombardowały 10 czerwca niemieckie samoloty bojowe i nurkujące falami bolszewickie stanowiska polowe i artyleryjskie, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Podczas bombardowania objektów kolejowych na zapleczu nieprzyjaciela wyrządziły celnie zrzucone bomby w ważnych węzłach kolejowych przeciwnika ciężkie spustoszenia w zakładach warsztatowych i na torach. Użyte do ochrony niemieckiej eskadry bojowej niemieckie myśliwce zestrzeliły bolszewickie samoloty.

Nominacja dr. Mawa

BANGKOK (DNB). „Bangkok Times" wita nominację byłego burmańskiego premiera Dr. U Ba Mawa na prezesa komitetu burmańskiego. Gazeta przypomina polityczną karierę Dr. U Ba Mawa, której to kariery szczytem było objęcie premierostwa.

Ponieważ jednak pracował on na rzecz niepodległości Burmy, został on, jak pisze „Bangkok Times", pozbawiony swego stanowiska i zamknięty przez Anglików w więzieniu. Gazeta podkreśla, że Dr. U Ba Maw, walcząc o niepodległość, zawsze świadom był pomocy japońskiej, co się obecnie potwierdziło. „Z Dr. U Ba Maw na czele kraju i przy pomocy Japonii — kończy „Bangkok Times" nadchodzi dla Burmy nowa epoka wielkiego postępu i rozwoju".

Wdarto się do „pierwszej linii obronnej" Stanów Zjednoczonych

Na szerokim teatrze wojennym Oceanu Spokojnego w czasie dotychczasowego przebiegu wojny wschodnio-azjatyckiej ogniskami ofensywy japońskiej były strefy południowo-zachodniego Pacyfiku i należący do nich ląd stały oraz wyspy. Szybki rozwój wypadków militarnych w rejonie centralnym Hong kong — Manila — Guam — Wyspy Salomona — Timor — Singapoore — Port Blair — Mandalay zaokrąglił obraz zasięgu państwa japońskiego wokół zachodnich brzegów Oceanu Spokojnego i wzdłuż działu wód między Oceanem Indyjskim a Pacyfikiem. Tym gwałtowniejszy musiał być dlatego wstrząs amerykańskich sfer wojskowych, że atak japoński skierował się na najbardziej zewnętrzną północno-zachodnią strefę Ameryki Północnej na wodach Pacyfiku.

Dutch Harbour—Pearl Harbour—Tutuila (na Samoa) uważano w strategicznym założeniu północnoamerykańskiego imperializmu od czasu militarnego umocnienia tych baz zewnętrzno - amerykańskich jako „pierwszą linię obronną" Stanów Zjednoczonych. a Dutch Harbour, bazę morską i lotniczą na Aleutach, jako północny cypel „stalowego trójkąta" Dutch— i Pearl—Harbour i San Francisco. Jak swego czasu militarnej nietykalności Pearl Harbour zadano wśród bardzo ciężkich strat floty na Hawajach nie dający się uleczyć cios, jak też wiele szkód uczyniono wysuniętemu na północny zachód bastionowi na wyspie Midway przez kilkakrotne ataki japońskie, tak też nawiedzenie silnie umocnionej bazy na Alasce kilkakrotnymi działaniami japońskiego lotnictwa wysadziło z zawiasów bramę obrony, którą zbudowała Ameryka Północna przed całą zachodnią flanką swej kontynentalnej ziemi ojczystej. Wylądowanie Japończyków na Aleutach równa się wdarciu się do „pierwszej linii obronnej" i nie może pozostać bez daleko sięgających skutków dla wyniku wojny na Pacyfiku.

Dutch Harbour przynależy bardzo ściśle do rozpoczynającego się na wschodzie łańcuchem 150 wysp Aleuckich i półwyspem Alaska kontynentu najbardziej na północ wysuniętego terytorium Stanów Zjednoczonych. Już z okazji pierwszego japońskiego ataku powietrznego na bazę morską i lotniczą Dutch Harbour, prasa amerykańska nazwała jak wiadomo bazę tę „kluczem do systemu obronnego Alaski", na którego rozbudowę od dziesięciu około lat największe poświęcano wysiłki. Imperializm Roosevelta stworzył z bogatej w minerały i kruszce „lodowni na północy", Alaski, która w r. 1867 wraz z grupą wysp Aleuckich przeszła w drodze kupna z rąk rosyjskich w posiadanie amerykańskie, strefą strategiczną pierwszorzędnego znaczenia. Jej militarna groźba skierowana była wyraźnie przeciwko trzonowi państwa japońskiego, które wysuwa się łukiem wysp Kurylskich na północnym skraju Pacyfiku, tam gdzie łączy się on z Morzem Beringa.

Skoro Japończycy obecnie zatknęli sztandar wschodzącego słońca na Aleutach, nie może być już żadnej wątpliwości co do tego, kto dzierży w swym ręku siłę militarnej inicjatywy. Zamiast Dutch Harbour zwróconego przeciwko Japonii, Japonia zwróciła się przeciwko Dutch Harbour.

GENEWA. (DNB). Strategiczna sytuacja na Oceanie Spokojnym stanowi główny temat prasy amerykańskiej:

„Baltimore Sun" pisze, iż jedynym wyjściem byłoby, gdyby cała flota Stanów Zjednoczonych wydała Japończykom rozstrzygającą bitwę, dla odzyskania panowania na wodach Oceanu. W tym celu jednak musiałaby amerykańska flota rozporządzać decydującą przewagą sił w stosunku do japońskiej. „Boston Herald" stwierdza dotychczasową inicjatywę japońską na omawianym terenie wojny. Należy bezwarunkowo wystrzegać się przedwczesnego optymizmu, którego nastrój ponownie zaczyna pojawiać się w Stanach Zjednoczonych.

Jak zauważa dziennik, departament marynarki w Waszyngtonie nie podał do wiadomości publicznej morskich strat podczas bitwy na Morzu Koralowym. To nie napawa otuchą. W przeciwieństwie do omówionych trzeźwych opinii — inna część prasy nurza się w z góry podyktowanym optymizmie.

Manifest cesarza Japonii

TOKIO. Prasa poranna, nawiązując do cesarskiego manifestu z dnia 8 grudnia 1941 r. i wczorajszego sprawozdania zbiorowego dla japońskiej kwatery głównej w związku z rozpoczęciem przez Japonię drugiego półrocza walki z Anglią i Stanami Zjednoczonymi, — robi przegląd wspaniałych sukcesów pierwszych sześciu miesięcy wojny o większą Azję Wschodnią. Jak pisze „Tokio Niischi Niischi", w ciągu krótkiego okresu czasu stworzyła siła zbrojna Japonii podstawy do zwycięstwa ostatecznego, choćby wojna trwała jak najdłużej. Oblicze Azji Wschodniej oraz świata podległo w ciągu tego półrocza zasadniczemu i decydującemu nowoukształtowaniu.

Obecnie pod kontrolą japońską znajdują się nie tylko wielkie i ważne pod względem strategicznym obszary Pacyfiku, lecz przede wszystkim najważniejsze surowce, co utworzyło dla kraju macierzystego sytuację dającą możność jeszcze większej rozbudowy sił zbrojeń dla wykucia oręża w sile zbrojnej i dla osiągnięć ostatecznego zwycięstwa. Dziennik dalej mówi: „Gdy będziemy przed swymi oczami przesuwali te wspaniałe wyniki, to skorzystamy ze sposobności, aby złożyć sojuszniczym Niemcom i Italii życzenia i powinszowania tym państwom, które walczą z wielkim sukcesem o nowy porządek świata. Stosunki nasze do Niemiec i Italii są ścisłe i serdeczne. Są one tak silne, że wytrzymają one wszystkie śmieszne usiłowania Anglii i Stanów Zjednoczonych, zmierzające do siania nieufności między mocarstwami Osi i ich rozdzieleniem. Japonia, Niemcy i Włochy będą kroczyły ręka w rękę dalej aż do zapewnienia wspólnego zwycięstwa ostatecznego. W końcu pismo mówi, że „przed nami znajduje się ostateczny wynik wojny. Wobec tego wszelka pauza dla odpoczynku byłaby zdradą. Dlatego też zamierzamy kroczyć dalej niezmordowanie i z żelazną determinacją i ufnością po leżącej przed nami drodze".

CHARKÓW. W Ukraińskim Towarzystwie Naukowym w Charkowie zorganizowano niedawno wydział historyczno-filozoficzny. W pierwszym posiedzeniu uczestniczyło 17 osób, w tym dziewięciu historyków, trzech filologów, czterech historyków literatury i jeden filozof.

Japończycy blokują Durban

GENEWA. (DNB). Admiralicja południowo afrykańska przyznała w swym środowym komunikacie, że port Durban, położony u wybrzeża Natalu, praktycznie jest blokowany przez japońską broń podwodną. Jak obecnie stwierdzono, podobno już kilka japońskich łodzi podwodnych przejechało koło tego portu i w ciągu krótkiego czasu zatopiły one trzy statki. To urzędowe oświadczenie, wywołując w Związku Południowo-Afrykańskim ogromne poruszenie, miało w swych skutkach wydanie wojskowych zarządzeń. Między innymi miasto Durban zostało zupełnie zaciemnione. Lecz jednocześnie zaciemniono również obszar wybrzeża o szerokości około 70 kilometrów. W kołach wojskowych Kapsztatu nadają wielkie strategiczne znaczenie tym operacjom japońskim u wschodniego wybrzeża Afryki. Wskazują tu na to, że japońska admiralicja prawdopodobnie ma zamiar energicznego zaatakowania dróg komunikacyjnych statków alianckich dookoła Przylądku Dobrej Nadziei. Jak wiadomo, kierowane są wszystkie alianckie transporty materiałów i wojsk na Średni Wschód, jak również do Indii dookoła południowego przylądka Afryki od czasu wyłączenia Morza Śródziemnego i Kanału Sueskiego dla tych transportów. Pojawienie się japońskich jednostek marynarki wojennej na tej linii stwarza oczywiście ciężkie uderzenia wzmocnieniom obronnych sił brytyjskich w Indiach i jednocześnie uzbrojeniu oddziałów alianckich Średniego Wschodu w materiał wojenny Stanów Zjednoczonych.

Nie zachęcające...

Sytuacja wojenno-morska na Pacyfiku jest głównym przedmiotem zainteresowania prasy Stanów Zjednoczonych. „Baltimore Sun" pisze, że „jednym ratunkiem byłoby, gdyby cała flota Stanów Zjednoczonych wydała Japończykom decydującą bitwę w celu odebrania panowania morskiego na Pacyfiku". Oczywiście, że w tym celu musiałaby flota Stanów Zjednoczonych „rozporządzać przeważającą siłą w porównaniu z Japonią".

„Boston Herald" stwierdza, że Japończycy posiadają na Pacyfiku bezwątpienia wciąż jeszcze inicjatywę. Należałoby bezwarunkowo wystrzegać się przedwczesnego optymizmu, jaki obecnie znowu daje się zauważyć w Stanach Zjednoczonych. Departament marynarki w Waszyngtonie ani razu się nie odważył na zakomunikowanie strat floty Stanów Zjednoczonych w bitwie na Morzu Koralowym narodowi amerykańskiemu. Nie jest to wcale zachęcające. W przeciwieństwie do tych głosów ostrzegawczych, inna część prasy Stanów Zjednoczonych hołduje nowemu celowemu optymizmowi.

Komunikat włoski

RZYM. Włoski komunikat Sił Zbrojnych oznajmia: Na rozmaitych odcinkach frontu w Marmarice toczyły się również wczoraj zacięte walki. Nieprzyjacielskie kontrataki wspierane oddziałami pancernymi zostały z dotkliwymi dla nieprzyjaciela stratami odparte. Lotnictwo nie dało nieprzyjacielowi wypocząć, bombardując jego stanowiska obronne i ostrzeliwując bronią pokładową jego kolumny z posiłkami. Ożywiona działalność włoskiego i niemieckiego lotnictwa myśliwskiego.

W zwycięskich pojedynkach zestrzelono 17 Curtiss'ów, dwa samoloty włoskie nie powróciły z walk. Oddziały bombowców zaatakowały lotniska w Micabba i La Venezia. Nad Maltą straciło lotnictwo angielskie w walkach powietrznych z formacjami myśliwców mocarstw Osi pięć samolotów. Samoloty angielskie zrzuciły ponownie bomby kruszące i zapalające na Tarento. Trzy domy mieszkalne zawaliły się. Powstało kilka pożarów, które szybko stłumiono i ugaszono. Dotychczas stwierdzono 200 osób zabitych i 74 ranne. Ludność zachowała przykładną postawę. Działające na Atlantyku pod rozkazami kapitana fregaty Enzo Grossi, kapitana korwety Luigi Longansi Cattani i kapitana-porucznika Marco Revedin włoskie łodzie podwodne zatopiły nieprzyjacielskie statki handlowe o ogólnym tonażu 38,000 ton, z czego 27,000 ton przypada na statki-cysterny.

Propaganda w Indiach

BANGKOK. Wiadomości z Indii twierdzą, że władze brytyjskie czyniły nowe wysiłki w celu podjęcia nastroju ludności i wywołania jej wrażenia, że Wielka Brytania wygra tę wojnę. W tym władze brytyjskie zostały poparte przez komunistów hinduskich. Do propagandy tej przyłączyły się organizacje włościańskie i robotnicze, jak również i rojaliści. Jak dalej donoszą, wypuszczono z więzienia przed kilku dniami 200 komunistów, ponieważ oddali się oni do dyspozycji propagandy angielskiej. Stowarzyszenia studenckie Pendżabu urządziły tymczasem przy pomocy władz wojskowych i innych urzędów obóz ćwiczeń, w którym wykłada się przede wszystkim metoda walki strzeleckiej z zasadzek.

Śledztwo w Pradze

PRAGA. Jak wynika z urzędowego doniesienia, w czasie śledztwa, zdążającego do wykrycia morderców SS-Obergruppenführera Heydrich'a, znaleziono niezbite dowody tego, że ludność miejscowości Liditz koło Kładna wspierała i pomagała poszukiwanemu kołu złoczyńców. Odnośne środki dowodowe zostały zebrane poza przesłuchaniem i bez pomocy miejscowych mieszkańców. W miejscowości tej znaleziono wrogie dla państwa ulotki, składy broni i amunicji oraz nielegalną stację nadawczą. Następnie pewna liczba miejscowych mieszkańców przebywa w czynnej służbie wroga za granicą. Przeciwko liczącej 463 mieszkańców miejscowości Liditz zastosowano surowe zarządzenia.

Obrońcy «wolności»

ALGIER. „Echo d'A..." pisze: „Należy się dziwić, jakich pełnomocnictw wymagają stróże imperializmu od swych parlamentów w celu obrony tak zwanej wolności demokratycznych od państw autorytatywnych. Prezydent Marxistycznego państwa Meksyku, Camacho, tytułujący siebie przyjacielem wolności, unieważnił stworzoną przez siebie liberalną konstytucję, wychwalaną w najwyższym stopniu, a to w celu rządzenia pełnomocnictwami, przypominającymi najbardziej ponure średniowiecze. Może on aresztować osoby i wrzucać je na nieokreślony czas do więzienia bez wszelkiego postępowania sądowego. Nie ma już więcej niezależnego wykonywania zawodu.

Tolerowana jest jeszcze własność prywatna, ale w każdej chwili może być ona zarekwirowaną bez podania powodów. Raptem znikła tak bardzo zachwalana wolność prasy, ideał demokracji, w celu zrobienia miejsca brutalnemu pogwałceniu każdego innego zdania". Pismo pyta, skąd wzięli ci ludzie, mający prawo do ubliżania i urągania państwom autorytatywnym, które zbudowały swoje formy państwowe na mocnych podstawach naturalnych, skoro ci sami ludzie stają się jako demokratyczni dyktatorowie — pozbawionymi wszelkich zasad tyranami.

OSIEM ZA JEDNYM UDERZENIEM

Konwój niemiecki w walce z brytyjskimi bombowcami

PK. Komunikat Sił Zbrojnych doniósł w dniu 30 maja: „Łodzie strażnicze i statki konwojowe Dowódcy Sił Zbrojnych bezpieczeństwa północy, w ciągu 24 godzin zestrzeliły 10 brytyjskich bombowców, z czego 8 podczas skutecznej obrony od nieprzyjacielskich ataków powietrznych na polecone im konwoje".

Noc księżycowa

Jest północ, oto rozpoczyna się 30 maj, jeden z najbardziej godnych pamięci dni flotylli łodzi strażniczej. Na mostku kapitańskim łodzi strażniczej kończy swój dyżur sternik, z troską ślizga się lornetka kapitana F. po oddanym jego pieczy konwoju, który pełną parą toruje swą drogę po lekko sfalowanym morzu. Na bezchmurnym niebie tkwi blado niebieska tarcza księżyca w pełni, tajemniczo oświetla plastycznie czarne sylwetki statków, o których dziób łamie się biało świecąc fala. Jak duchy bez dźwięcznie posuwa się nocny szereg konwojowy naprzód, żaden dźwięk nie mąci natężonej uwagi załogi na pokładzie. Tylko pomyślny wiatr śpiewa w nadbudówkach i ożaglowaniu byłego parowca rybackiego swą piosenkę, słabnie po to, aby od czasu do czasu nabrać większej intensywności, lecz tylko na chwilę, gdyż z nowym natężeniem wsłuchuje się ucho w ciszy nocy.

Noce w pełni księżyca mają to w sobie, że wymagają one od każdego gotowości i czujności. Bez przerwy badają szkła przestwór niebios, i wejrzenia starają się przeniknąć zwodnicze blade światło nocy. Jednak powinni się oni zjawiać w taką noc. Gdyż jak zabawki wystawione na srebrzystej kalinie rysują się sylwetki konwoju na morzu, z daleka widoczne oczom nieprzyjaciela. Każdy wie o tym, każdy o tym myśli i — oto już są oni! Powietrze wypełnia się wzrastającym i słabnącym wyraźnym burczeniem. Szum motorów! Alarm! Głucho huczy tuba do wydawania rozkazów. Wszystko się odbywa z szybkością sekundy

Oto oni!

Oto! Od lewej strony okrętu coś szumi. Lawety dwucentymetrówek obracają się. „Rozkaz ognia!" Dopiero w odległości tysiąca a nawet ośmiuset metr., dopiero oko rozpoznaje ciemne cienie tuż nad morzem. Z ciemności pojawiają się w jasnym blasku księżyca i atakują Anglicy: Hudson Hampden i inne... Lecz nie ma czasu rozróżniać ich typu. Siedem, osiem... dziesięć maszyn. Cała flotylla przelatuje z szumem nad statkami. Szaleje ogień obrony przeciwlotniczej. Tysiąckrotnie wyróżnia się świecący ślad linii wyrzutu pocisku. Statki flotylli konwojowej wyglądają na morzu jak ziejące ogniem jeże. Upływa 20—30 sekund i spadają pierwsze bomby. Gdzieś pluskają one w wodę o wiele chybione. Zanim ktokolwiek z załogi zdołał zauważyć, jak pochłonął ich całkowicie nalot i obrona od niego. Lecz nie jest to takie proste nawiązać kontakt z niemieckimi statkami strażniczymi i konwojowymi. Prasa angielska jeszcze przed kilku dniami dała wyraz temu przekonaniu. One są małe ale oho!

Zestrzał...

Jednak Tommy są uparci. Również oni zebrali doświadczenia. Ponownie atakują oni. Tym razem pojedynczymi maszynami oraz grupami od jednej do czterech sztuk. Nadlatują oni znowu na wysokości 30 mtr. Ich czarne cienie tuż nad morzem są zaledwie widoczne, ale znowu się oni zjawiają, wznoszą się z nadzwyczajną szybkością tuż przed brzegiem burty do góry, zapadają i jak najostrzej zakręcając znowu dają świecę do góry. Lecz na ten moment wznoszenia się do góry oczekiwała załoga. Jednocześnie zastukały armaty i karabiny maszynowe, i ślą snopy swych pocisków w oświetlone brzuchy bombowców. Zestrzał!!! To wystarczyło. Paląc się spada ciężki ptak przez lewe skrzydło hen w ciemne morze. Co obchodzą nas bomby, pluskające do wody o 15, 20 m. dalej od statku.

Zestrzał, to był numer pierwszy godzina 0 minut 10!

Lecz również przy innych statkach nie było bez roboty. Nalot ten kosztował Anglików stratę 3 maszyn na tym przypuszczalnie martwym zakątku. Z tyłu, niedaleko ostatniego statku konwojowego, spadła druga maszyna na wodę, oświetlona jak olbrzymia pochodnia, a trzecia o jakie dwa lub trzy tysiące metrów dalej w czarno błyszczące morze i jak meteor ginie następnie w wodzie.

Anglicy znowu się zjawiają

Na krótki czas ma konwój spokój. Lecz szum motorów słychać w niewielkiej oddali. Anglicy zauważyli, że tak się nie udaje. Więc uciekają się oni do chytrości. Od przodu, od tyłu, ze wszystkich stron atakują pojedyncze maszyny w dobrze obmyślanych odległościach nasze statki zapomocą broni pokładowej, wówczas gdy inni starają się niezauważalnie podjąć się wyżej, żeby z góry spuścić swe błogosławieństwo na parowce jadące w konwoju. Bez przerwy sieje swe kule broń samolotów na pokład. Lecz okręty w czas spostrzegają niebezpieczeństwo, grożące statkom, znajdującym się pod ich opieką. Jak na manewrach ogień rozdziela się, lufy się przechylają i teraz uwaga! Pomimo zimnej nocy spływa pot po ciele załogi, znajdującej się w przedniej części statku i w ukryciach. I znowu się im uśmiecha szczęście. Zestrzał! Prawie tuż bezpośrednio obok 2,000 tonowego statku atakuje maszyna, a w kilka sekund później spada. To jest czwarta!

Prawie trzy kwandranse trwa obecnie cisza. Bez przerwy kontynuuje szereg statków konwojowych swą drogę. Lecz znowu zjawiają się Anglicy. I tak łatwo wykończyć ten konwój w jasnym blasku księżyca. Anglicy wiedzą o tym. Po ich stronie jest przewaga. I znowu nadlatują oni, usiłując krzyżowymi i poprzecznymi atakami przerwać ogień zaporowy. Trzy następne zestrzały są pokwitowaniem jego zachwalnej próby. O godz. 1.40 prawie w 1/2 godziny po pierwszym ataku pogrąża się i ósmy ptak do morza. I oto po ogółem 28 atakach dają Anglicy wreszcie spokój.

Osiem zestrzałów w 1/2 godziny, do tego dwa odstrzały o 20 godzin przedtem, to razem wynosi 10 zestrzałów w ciągu dnia. W okresie nie całych 24 godzin. Naprawdę jest to wyczyn, dający do zrozumienia, dlaczego Anglicy już więcej nie napadali. „Nocna wojna błyskawiczna", tak niedawno samochwalczo zapowiadał Anglik swoje zamiary. W ogniu zaporowym naszych dzielnych okrętów strażniczych i konwojowych znalazła ta błyskawiczna wojna swe raptowne zakończenie.

Manifestacja ludności w powiecie święciańskim

W niedzielę, 7 czerwca 1942 r. odbyły się w obydwóch największych miastach powiatu święciańskiego, w Święcianach i Nowo-Święcianach wielkie publiczne manifestacje ludności. Po uroczystym przywitaniu na skraju miasta Święcian przez naczelnika powiatu Kukutesa i po uroczystym wręczeniu kwiatów, udali się przedstawiciele Gebietskommissar'a na rynek święciański. Zebrał się tam wielki tłum ludzi z miasta i ze wsi: przedstawiciele wszystkich niemieckich i litewskich władz, robotnicy, wieśniacy, rzemieślnicy, ludzie ze wszystkich sfer i warstw. Po krótkim przemówieniu powitalnym, wygłoszonym przez Kreisszefa, zabrał głos Stabsführer Runge w zastępstwie Gebietskommissar'a Wulff'a i wygłosił dużą mowę polityczną na temat obecnej sytuacji. Przeplatana produkcjami orkiestry litewskich drużyn policyjnych i chóru zakładu kształcenia nauczycieli w Święcianach przemieniła się manifestacja w potężne wyznanie wspólnej walki obronnej przeciwko bolszewizmowi.

Stabsführer Runge przypomniał na wstępie obecnym o tchórzliwym morderstwie, którego dokonano niedawno w powiecie święciańskim i od którego sprawców wszyscy uczciwi ludzie ze wstrętem się odwracają. Tego rodzaju sprawkami Stalin nie potrafi powstrzymać biegu rozstrzygnięć, jakie zapadają na Wschodzie na froncie. „Środki odwetowe w Łyntupach zostały zakończone. W ten sposób powrócił znowu spokój i porządek w kraju. Wydałem rozkaz, by zaprzestano wszelkich nieusprawiedliwionych aresztowań. Wydałem rozkaz, by wszelka akcja terrorystyczna ze strony podległych mi organów niezwłocznie została zaniechana. Wydałem rozkaz, by część ludności, która zbiegła, natychmiast powróciła do swoich dotychczasowych warsztatów pracy i niezwłocznie przystąpiła znowu do pracy. Zapewniam wszystkim pracowitym i uczciwym robotnikom, bez względu na to, jaką spełniają pracę, iż mają całkowitą opiekę. Zechciejmy wspólnie pracować nad rozwiązaniem zagadnień tego kraju i tej wojny. Nic ja nie znaczę bez Was i Wy jesteście niczym beze mnie. Niezłomnie stoi nasz wspólny front przeciwko bolszewizmowi".

Wkrótce nadejdzie rocznica dnia, kiedy niemieckie siły zbrojne wypędziły czerwone hordy Stalina. Niechaj to jednak nie będzie powodem do wielkich zwycięskich i radosnych uroczystości. Chodzi teraz o to, by przy użyciu całej siły walczyć i pracować o ostateczne zwycięstwo, a tyły kraju w tej sprawie są tak samo ważne jak front.

„Bez ofiar nie ma zwycięstwa. Wzywam Was do wzmożonej pracy. Tam, gdzie dawniej pracowało dwóch mężczyzn, znajduje się dzisiaj tylko jeden. Tam, gdzie dawniej rósł jeden kłos, muszą być dzisiaj dwa. Tam, gdzie dawniej zbieraliście 1 centnar kartofli, trzeba dzisiaj zebrać dwa centnary. To stanowi Wasz wkład do ostatecznego zwycięstwa. Ponieważ wszyscy mocno wierzymy w naszą słuszną sprawę i w zwycięstwo, dlatego też potrafimy podwoić nasze wysiłki i naszą produkcję. Tak walczy ojczyzna, tak walczy front. Jedno nie może się obejść bez drugiego. Ale połączone razem są niezwyciężone".

Zastępca Gebietskommissar'a wspomniał w swoim przemówieniu o czasach bolszewickiego terroru i podkreślił, że los wywiezionych, gdyby nie zaatakowały niemieckie siły zbrojne, stałby się dzisiaj losem wszystkich. Mieszkańcy powiatu święciańskiego złożyli Wodzowi Niemiec w dużej mierze podziękowanie za wyswobodzenie, spełniając swój obowiązek podczas oddawania produktów rolnych i uczestnicząc w bardzo wydatny sposób w zbiórkach rzeczy futrzanych i wełnianych oraz w zbiórce metali.

Teraz chodzi o to, by wielu również swoją siłą roboczą w bezpośredni sposób pomogło Rzeszy Wielkich Niemiec i zgłosiło się do służby pracy w Niemczech. W przyszłości robotnikom tym nie zapomni się tego, co oni uczynili. Ale z drugiej strony nie mogą łaski spodziewać się ci, którzy bezpośrednio czy pośrednio pomagają bolszewizmowi, największemu wrogowi Europy. Bolszewizm nie może nigdy zatriumfować. „Zechciejmy raczej oddać wszystko, i pracować ze wszystkich sił naszych, pokonywując wszelkie trudności, ażeby możliwie jak najszybciej odnieść zwycięstwo nad krwawą bestią bolszewizmu. Po zwycięstwie następuje złoty pokój. Wiemy, że dopiero wówczas zabezpieczona jest nasza rodzina, wówczas zbieramy to, co zasieliśmy wiosną. Światło i słońce powrócą do tego kraju. Tego jednego możecie być dzisiaj pewni: Zwycięstwo będzie nasze. Szydercza maska bolszewizmu zostanie rozbita. Niech żyje nowa Europa! Niech żyje Wódz tej nowej Europy, Adolf Hitler!"

Ten okrzyk zastępcy Gebietskommissar'a Wilna—Land znalazł bardzo silny oddźwięk wśród tłumu. Szczery ton przemówienia i apel do ofiarności w służbie wspólnej walki przeciwko wrogowi świata odpowiadały widocznie uczuciu tych, którzy tu pośpieszyli, by usłyszeć słowo wypowiedziane z ust miarodajnych. Pieśni, które zabrzmiały przy końcu, połączyły wszystkich w jedną wielką wspólnotę.

Po południu tego samego dnia przemawiał Gebietslandwirt Rexin wobec licznie zebranych przedstawicieli niemieckich i litewskich urzędów oraz wobec ludności miasta Nowo-Święcian. Również tutaj przedstawiciele Gebietskommissar'a zostali szczególnie serdecznie przywitani przez burmistrza miasta.

W przyszłą niedzielę odbędzie się podobna manifestacja w Ejszyszkach na rynku, gdzie Gebietskommisar Wulff będzie osobiście przemawiał do ludności.

Przypuszczenia...

Protest argentyński w Berlinie i Rzymie

BUENOS AIRES. Ministerstwo spraw zagranicznych Argentyny podaje do wiadomości komunikat o proteście, złożonym w Berlinie i Rzymie w związku z przypuszczalnym storpedowaniem argentyńskiego statku-cysterny „Victoria". W komunikacie tym powiedziano, że badanie uszkodzeń statku pozwoliło by na „stwierdzenie albo przypuszczenie", że uszkodzenia „Victorii" należałoby przypisać torpedom. Z wiadomości tej dalej wynika, że nie jest możliwe żadne absolutne stwierdzenie, do jakiej narodowości należałoby zaliczyć łódź podwodną.

Natomiast komunikat wskazuje, że ładunek statku składał się z jednego produktu (nasienie lniane), którego Stany Zjednoczone produkują niewystarczającą ilość, oraz że wszystkie statki zatopione z rozmaitym ładunkiem w drodze do portów Stanów Zjednoczonych zostały storpedowane przez łodzie podwodne mocarstw Osi. Na tej podstawie dochodzi komunikat do wniosku, że „wskutek niepewności co do narodowej przynależności łodzi podwodnej atakującej, ministerstwo spraw zagranicznych przyszło do wniosku, że „należy wystosować odpowiednią reklamację osobno do każdego z rządów Niemiec i Włoch, którego łodzie podwodne stale były czynne w wspomnianej strefie".

Nowy błąd Churchilla

W artykule wstępnym „Aktion Francaise" pisze J. Delbege, że „mordowanie ludności cywilnej nie wymaga żadnego szczególnego talentu strategicznego, dla którego to czynu nie można nawet podać jako usprawiedliwienia jego użyteczności". Przy czym autor za punkt wyjścia przyjmuje komunikaty angielskie mówiące o „nadzwyczajnych skutkach" bombardowania Kolonii. Autor pisze: „wielkim błędem takiego bombardowania jest przypuszczenie, że jest to radykalny nieomylny środek do zwycięskiego zakończenia wojny zapomocą bombardowania ludności cywilnej. Choćby Royal Air Force była tak silną, aby co dzień urządzać takie wielkie ataki jak na Kolonię, to i tak sytuacja wojenna mało się przez to zmieni. Z drugiej strony jednak trudno przypuszczać, żeby można było stale dokonywać takich ataków, skoro, jak to przyznała sama strona angielska, kosztują one zbyt dużo materiału i personelu".

Straty Anglii

AMSTERDAM. (DNB). Jak donosi brytyjska służba informacyjna, zastępca prezesa ministrów Attlee podał do wiadomości dzisiaj w Izbie Gmin straty imperium brytyjskiego o dchwili wybuchu wojny aż do 2 września 1941 r.: Zjednoczone królestwa 42,267 zabitych, 32.903 rannych, 53,634 wziętych do niewoli i 16.200 rozproszonych. Dominia: 4.655 zabitych, 7.279 rannych, 3.104 w niewoli i 8.785 zaginionych. Indie i Burma: 1.439 zabitych, 5.374 rannych, 1.714 wziętych do niewoli i 64 zaginionych. Kolonie: 61 zabitych. 807 rannych, 6 wziętych do niewoli i 4.699 zaginionych.

Prowincja indyjska Sindh powstała

Muzułmanie chcą zrzucić jarzmo brytyjskie

BARCELONA. W prowincji indyjskiej Sindh wybuchło powstanie, nabierające siły i obecnie gotujące Anglikom wielkie trudności. Według wiarogodnych wiadomości, udzielonych przez korespondenta zagranicznego gazety „Vanguardia", chodzi o ataki oddziału, złożonego z wojowników plemienia hurków, wynoszącego około 12.000 ludzi, dobrze uzbrojonego i dobrze wyćwiczonego, dowodzonego przez liczącego zaledwie 34 lata Pir Pagarda, posiadającego pretensje do ogłoszenia się królem Sindhu.

Pir Pagard jest to ludowe imię współczesnego szacha Pir Sibghatullaha, panującego w roli samodzielnego króla w prowincji Sindh na granicy Beludżystanu. Już we wczesnej młodości wziął on w swe ręce kierowanie oporem przeciwbrytyjskim w swojej prowincji. Ruch ten stawał się coraz bardziej przykrym dla władz brytyjskich. W roku 1930 zdobyto jego kwaterę główną, mającą charakter fortecy. Dopiero po zaciętej walce udało się wziąć do niewoli młodego Pira. Po sześciu latach, gdy go wypuszczano z więzienia, proponowały mu władze angielskie 10.000 rupij, co on jednak odrzucił. Wówczas rozpoczął on na nowo swą antyangielską działalność. Władze angielskie starały się wówczas na nowo przekupić go za pomocą 10.000 rupij. Gdy i to nie pomogło, usiłowali oni w dalszym ciągu zniweczyć jego wpływ przez propozycję wyszkolenia jego wojska przez inspektorów wojskowych brytyjskich i następnie zalegalizowania go.

Prowincja Sindh jest w większej swej części zamieszkana przez Muzułmanów, istnienie których wciąż dawało Anglikom pożądany pretekst do zaprzeczania wolności i jednolitości Indii. Ulubioną wymówką brytyjskich mężów stanu było zdanie: „nie możemy wydawać mniejszości muzułmańskiej na ofiarę hinduskiej większości". Obecnie jednak Muzułmanie kraju Sindh sami pokazują przez swe powstania, co oni myślą o panowaniu angielskim.

Długi wojenne Anglii

Poprzednia wojna światowa, trwająca 55 i pół miesięcy, kosztowała państwo angielskie 9 i pół miliardów funtów szterlingów razem ze zwykłymi kosztami rządowymi. Jak podaje korespondent londyński dziennika „Aftonbladet", w pewnym sprawozdaniu gospodarczym, wojna teraźniejsza kosztowała Anglię jedynie tylko za 33 miesięce do końca maja już 10 i pół miliarda funtów szterlingów. Ogólne zadłużenie Anglii w porównaniu z czasem przedwojennym szybko się zbliża do cyfry podwójnej. W końcu poprzedniej wojny światowej długi państwowe angielskie określały się na 7.400 milionów, w marcu 1930 na 7.031 milionów funtów szterlingów; od tego czasu wzrosły one o 6 i pół miliarda funtów szterlingów do 13,531 milionów. Koszta wojny są opłacane w 40 proc. ze środków podatkowych.

Na każdym kroku szpiegostwo

LIZBONA. Po udzieleniu bardzo wymownych wiadomości, udzielonych przez brytyjskiego korespondenta specjalnego Farsona po jego powrocie z Moskwy, obecnie zabiera głos również przedstawiciel zbliżonego do Roosevelta „New York Timesa" dla oświetlenia stosunków, panujących w Związku Sowieckim. Amerykanie i Brytyjczycy w Moskwie albo Samarze, są podobno odcięci od pozostałego świata i muszą czerpać swe wiadomości wyłącznie z trzech istniejących jeszcze w Moskwie dzienników partyjnych. Poza komunikatami wojennymi sowieckimi, praktycznie biorąc, nic więcej nie można przeczytać w tych pismach moskiewskich. Nawet, takie wydarzenie, jak kapitulacja Singapooru, była podobno wspomniana tylko w trzech wierszach.

Również londyńska „News Chronicle" podaje obecnie ciekawe szczegóły, otrzymane od pewnego brytyjskiego oficera lotniczego po jego powrocie ze Związku Sowieckiego. Jak twierdzi ten lotnik, oficerowie brytyjscy w Moskwie muszą zadowolnić się kilku ulicami głównymi, o ile chcą oni odetchnąć świeżym powietrzem. O ile zejdą oni z tych ulic, to są oni co 100 kroków zatrzymywani i muszą się legitymować. Tym sposobem każdy ich krok do miasta jest planowo uzależniony. Rozmaite organy policyjne mają obowiązek starannego nadzoru za każdym ich krokiem i nie spuszczania z nich oka.

Oficerowie sowieccy mają się nie lepiej: nie wolno im opuszczać swych własnych granic garnizonu. Również osoby cywilne podlegają takiemuż nadzorowi policyjnemu na ulicy i każde najmniejsze wykroczenie, każde jakiekolwiek nieostrożne słowo podlega brutalnej i bezwzględnej karze i zostaje zduszone.

Przesyłki towarowe

na kolejach

Decyzją władz, na terenie państw bałtyckich (Łotwa, Litwa, Estonia)), wprowadza się ograniczony ruch przesyłek towarowych.

Bez specjalnego pozwolenia można przesyłać: środki żywności, materiał opakunkowy dla środków żywności, lekarstwa, nasiona, krochmal kartoflany, oraz drzewka owocowe (żywe rośliny).

Specjalnego zezwolenia wymagają towary: konieczne dla życia gospodarczego maszyny rolnicze, oraz narzędzia rolnicze codziennego użytku.

Prawo wydawania pozwoleń na przesyłki towarowe przysługuje dyrekcji ekonomicznej zarządu kolei litewskich. Udzielane bywa na piśmie przez umieszczenie specjalnej adnotacji na liście przewozowym. Celem uzyskania pozwolenia na przewóz towarów, należy zgłosić się do najbliższej stacji kolejowej, która następnie podanie prześle do dyrekcji ekonomicznej.

O zapadłej decyzji petent jest powiadamiany piśmiennie.

Bliższe informacje o rodzajach i ilościach towarów wymagających pozwolenia na ich przewóz, są podane w specjalnych ogłoszeniach. umieszczonych na dworcach kolejowych.

Przesyłka towarów na kolejach wąskotorowych, jak i dotychczas, nie ulega żadnym ograniczeniom.

(t)

Stanom Zjednoczonym grozi inflacja

GENEWA. (DNB). Gazeta Stanów Zjednoczonych „News Week" stwierdza, że w planie Roosevelta dla zwalczania niebezpieczeństwa inflacji w Stanach Zjednoczonych najważniejszym jest fakt, że zamierzone środki ostrożności nie wystarczą do odsunięcia inflacji, pomimo wszystkich szkód, jakie przyczyniło ich stosowanie. Dla pokonania trudności gospodarczych w Stanach Zjednoczonych wymaga pismo stworzenia tak zwanego trzeciego frontu, a mianowicie wewnętrzno-amerykańskiego. Jak zaznacza dziennik, jest niemożliwością wygranie wojny i zaradzenie niebezpieczeństwu inflacji, istniejącemu wewnątrz Stanów Zjednoczonych — za pomocą środków, przewidzianych programem Roosevelta. Każdy, kto bliżej poznajomił się z tym programem i wtajemniczony jest w stosunki, panujące w Stanach Zjednoczonych, mógł przekonać się o nieudolności środków, zapowiedzianych przez Roosevelta. Środki, proponowane przez Roosevelta w tym programie dla zwalczenia niebezpieczeństwa inflacji są tak dalece niedostateczne, że cały program zaledwie zasługuje na nazwę „antyinflacyjnego", wszystkie propozycje, poczynione przez Roosevelta są tylko półśrodkami. Zamiast wprowadzenia ograniczenia wynagrodzeń i podniesienia podatków, zadawala się Roosevelt obciążeniem gospodarstwa i przemysłu wielkimi podatkami. Praktycznie program Rooseveltowski nie da państwu więcej pieniędzy niż tyle, ile rząd wydaje na swą własną administrację i utrzymanie w ciągu czterech dni. Wyniki programu Roosevelta m. in. stały się tak już widoczne, że wielu z pośród Amerykanów, zamieszkałych w większych miastach już obecnie jest zmuszonych do sprzedawania tych domów, gdyż ich potrzeby życiowe już nie odpowiadają małym dochodom tych obywateli. Przewiduje się już prędko niebezpieczeństwo silnego spadku wartości nieruchomości ziemskiej, który spowoduje wspólne zubożenie wszystkich kas oszczędnościowych kraju. Poza tym dzięki programowi Roosevelta zwiększy się jeszcze niepewność na rynku papierów wartościowych.

Dlaczego nie wprowadzimy pomocy sąsiedzkiej?

Czas, który tracą prawie wszystkie gospodynie domowe na wystawanie w kolejkach po artykuły spożywcze, niewątpliwie odbija się bardzo ujemnie na całokształcie gospodarstwa domowego. Jeżeli kolejki, których dzisiaj jest więcej, bo dyrekcja „Ruty" z nieznanych powodów zlikwidowała wiele sklepów i istniejące nie mogą nadążyć z obsługą klienteli, stały się złem koniecznym naszego życia, to trzeba starać się, aby to zło złagodzić. Pisaliśmy już o pomocy sąsiedzkiej na wzór Rzeszy, wprowadzenie której jest u nas konieczne.

Niestety, jak wynika z rozmów z gospodyniami, główną przeszkodą w tym jest personel niektórych sklepów, który stanowczo odmawia sprzedaży artykułów spożywczych jednej osobie, przedstawiającej kartki na rozmaite nazwiska. Może więc dyrekcje organizacyj handlowych, obsługujących ludność naszego miasta, odpowiednio pouczyłyby swój personel o pomocy sąsiedzkiej i nie utrudniały mieszkańcom świadczenia wzajemnych usług. Możliwe nadużycia są bardzo łatwe do uniknięcia.

Żyjemy w takich czasach, że winniśmy starać się wzajemnie ułatwiać sobie życie. Wobec małej ilości sklepów i niezwykle nieuprzejmych sprzedawców kupowanie normalizowanych artykułów spożywczych jest dzisiaj tak męczącą funkcją, że załatwianie jej kolejno przez sąsiadujące gospodynie byłoby dla nich ogromną dogodnością. Starajmy się więc o jaknarychlejsze zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej. (r)

Czang-Kai-Szek piętnuje

SZANGHAJ. (DNB). Jak donoszą z Czungkingu, marszałek Czang-Kai-Szek wypowiedział na pewnej konferencji do spraw administracji zaopatrywania mowę, w której w jak najostrzejszych wyrazach piętnował władze administracyjne, jak również niesumienność lichwiarzy i paskarzy. Czang-Kai-Szek oskarżał administrację zaopatrywania Chin czungkińskich o niezaradność, krytykował właścicieli wielkich posiadłości i zarzucał bogatym Chińczykom brak gotowości do ofiar. Czang-Kai-Szek oświadczył, że jest to wynikiem takiego ustosunkowania się bogatych, że ludność biedniejsza zmuszona jest ponosić ciężary wojny.

OFIARA

3 brygada robotnicza z piekarni „Ruta" Nr. 3, w dniu imienin swego kierownika, p. Antoniego Piotrowskiego, składa RM. 47.50 na biedne dzieci, ojcowie których zginęli na wojnie.

Nowy cennik warzyw i jarzyn

Generalkommissar w Kownie wydał obowiązujący cennik jarzyn i wczesnych warzyw, który w najbliższych dniach podamy w całości. Cennik ten szczegółowo określa wszystkie gatunki jarzyn i warzyw oraz podaje ceny zarówno hurtowe, jak i detaliczne. (r).

Wydawanie kart żywnościowych trwa

Mimo wysiłków punktów rozdzielczych wydawnictwo kart żywnościowych na czerwiec jeszcze nie zostało zakończone. Dotychczas rozdano w Wilnie 134.631 kart. W tej liczbie wydano 93.998 kart dla dorosłych, 27.596 kart dla młodzieży w wieku od 6 do 18 lat, 6.334 karty dla dzieci starszych i 6.703 karty dla dzieci najmłodszych poniżej 3 lat. (r)

Wiadomości z dnia

13 CZERWIEC SOBOTA
Antoniego z Padwy
Wschód słońca 3.42
Zachód słońca 20.56

— SYNOD KOŚCIOŁA EWANGELICKO - REFORMOWANEGO. W dniach 21—22 bm. odbędzie się w Birżach synod kościoła ewangelicko reformowanego. Na synod udadzą się także delegaci kościoła ewang.-reformow. w Wilnie. Oprócz spraw organizacyjnych, podczas odbywającego się synodu, zostaną dokonane wybory nowego kolegium. (t)

— W NAJBLIŻSZYM CZASIE BĘDZIE URUCHOMIONA LOTERIA SAMOPOMOCY. Jak już donosiliśmy, komitet główny samopomocy już oddawna zamierzał uruchomić loterię klasową i przeprowadzał odpowiednie starania. Jak się dowiadujemy władze udzieliły już zezwolenia na urządzenie loterii. Prace organizacyjne są już w toku, a statut loterii został zatwierdzony. Niebawem ma rozpocząć się sprzedaż biletów. Miejsca i sposób sprzedaży biletów oraz plan loterii zostaną podane w oddzielnych zawiadomieniach.

Plan loterii przewiduje 25000 wygranych. Największa wygrana będzie wynosiła 1000 marek. Sumy wygrane będą wypłacane w gotówce, zaraz po ukończeniu ciągnienia. Zysk z loterii został przeznaczony na akcję dobroczynną Samopomocy. Komitet spodziewa się znacznych wpływów z tego źródła. (r)

— ZARZĄD MIASTA EKSPLOATUJE TORF WE WŁASNYM ZAKRESIE. Celem zapewnienia zaopatrzenia w opał na przyszłą zimę wszystkich urzędów miejskich oraz instytucyj podległych zarząd miejski podjął we własnym zakresie eksploatację torfowiska w okolicy Oran. Roboty na torfowisku już się rozpoczęły. Przy torfowisku zostały urządzone baraki mieszkalne i stołówka dla robotników. (r)

— WIELKI KLOMB NA PLACU KATEDRALNYM. Po ostatecznym uregulowaniu i uporządkowaniu Placu Katedralnego pozostała jeszcze zaniedbana po dawnemu ta część placu, która przechodzi w park przy Katedrze. Oznaczono tylko na niej kostkami brukarskimi wielkie koło jako miejsce na wielki kwietnik. Obecnie miejskie zakłady ogrodnicze rozpoczęły swe roboty i na tej części placu. Na miejsce przyszłego klombu przywieziono ziemię i rozpoczęto jego formowanie. W najbliższym czasie rozpocznie się sadzenie kwiatów i odpowiednich roślin ozdobnych.

Ostatni, jeszcze nie uporządkowany skrawek placu Katedralnego zostanie oddzielony od parku pomiędzy placem, a górą Zamkową obramieniem z kamieni ciosanych, ze schodami na wylotach dróg wobec niższego poziomu placu. Główna aleja, biegnąca od strony Sigismund Str. (Zygmuntowskiej) również zostanie połączona z placem efektownymi, szerokimi schodami kamiennymi. Płyty kamienne na ten cel już zostały przygotowane. (r)

— DODATKOWE JAJA DLA DZIECI. Na podstawie odpowiednich odcinków dzieci do lat 3 oraz od 3 do 6 lat, na swe karty żywnościowe otrzymają po jednym jajku. Jednocześnie na ten sam odcinek otrzyma po 1 jajku młodzież w wieku od 6 do 18 lat. Odnośne odcinki są ważne do 28 czerwca. (r)

— ŁAŹNIA MIEJSKA JEST CZYNNA. Miejski Wydział Zdrowia w trosce o podniesienie hygienicznego stanu mieszkańców Wilna udostępnia łaźnię sanitarną (Tatarska 18) dla szerszych warstw ludności. Łaźnia jest czynna cztery dni w tygodniu:

Dla kobiet: wtorki od 10 — 15; piątki od 14 — 19.

Dla mężczyzn: środy i soboty w godzinach jak dla kobiet.

Opłata łącznie z dezynfekcją ubrania i bielizny wynosi 80 fen. od osoby.

Zaznacza się przy tym, że odzież w komorze dezynfekcyjnej zostaje gruntownie oczyszczona od wszelkiego rodzaju insektów i nie ulega zniszczeniu. Łaźnia jest zaopatrzona we wszystkie niezbędne urządzenia jak natryski, wiaderka itp.

Wobec braku w łaźni przechowalni na rzeczy, nie zaleca się zabieranie ze sobą wszelkiego rodzaju przedmiotów wartościowych. (t)

— NIE WOLNO PAŚĆ W MIEJSCACH PUBLICZNYCH. Zdarza się, że posiadacze koni i krów, zamieszkali na terenie miasta puszczają swój inwentarz na paszę na place i ulice na przedmieściach, a nawet w lasach podmiejskich. Paszenie inwentarza w miejscach publicznych zostało wzbronione, a winni będą pociągani do odpowiedzialności. (r).

— BADANIA GEOOLOGICZNE GLINY. Aby ustalić ilość i stopień przydatności gliny miejscowej na wyrób cegieł oraz aby ustalić najodpowiedniejsze miejsca do budowy cegielń, w całym okręgu generalnym są przeprowadzane z inicjatywy państwowego trustu materiałów budowlanych badania geologiczne pokładów gliny. (r)

300,000 GARNKÓW GLINIANYCH. Wobec braku naczyń, odczuwanego zwłaszcza przez ludność wiejską trust państwowy produkujący materiały budowalne, rozpoczął w swych kaflarniach i cegielniach produkcję wypalanych naczyń glinianych. Wobec wielkiego popytu trust zamierza w ciągu rb. wyprodukować do 300 tysięcy sztuk rozmaitych naczyń glinianych. (r)

— WYTWÓRNIA PAPY DACHOWEJ W WILNIE. Celem zapewnienia samowystarczalności w dziale produkcji materiałów budowlanych odnośny trust zamierza w najbliższym czasie uruchomić w Wilnie wytwórnię smołowcowej papy dachowej. W innej miejscowości jednocześnie zostanie uruchomiona wytwórnia gipsu i lekkich płyt budowlanych. (r)

— KONFISKATA SAMOGONU. W maju skonfiskowano na terenie miasta 152 litry samogonu, pochodzącego z rektyfikacyj prywatnych.

Jednocześnie ukarano za sprzedaż, przechowywanie i picie samogonu — 53 osoby (t)

— DZIECKO POD SAMOCHODEM. Pozostająca bez dozoru 6-letnia Stefanowiczówna Janina Martyren Str. (Beliny) skutkiem nieuwagi trafiła pod przejeżdżający samochód osobowy.

Dziecko z ciężkimi obrażeniami całego ciała, w stanie ciężkim dostarczono do zakładu Św. Józefa przy ul. Tyzenhauzowskiej. (t)

Stan zatrudnienia na torfowiskach

Według danych dyrekcji torfowisk w chwili obecnej na wszystkich torfowiskach pracuje 1443 robotników; koniecznym jest zatrudnienie co najmniej jeszcze 4000 ludzi celem zapewnienia należytej ilości torfu na okres zimowy. (r).

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 4[illegible] [illegible]dakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—5 fen., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.